

# ZJEDNOCZENIE

## CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

ROK VI

II KWARTAŁ 1954 r.

No. 16

### TREŚĆ NUMERU



JÓZEF CHACIŃSKI - wspomnienie pośmiertne.

ŚWIAT PROTESTUJE PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU

KOŚCIOŁA W POLSCE J.Kułakowski.

SPÓTKANIA MIĘDZYNARODOWE W LUKSEMBURGU

J.Kościeszka.

RADA WOLNEJ MŁODZIEŻY EUROPY ŚRODKOWO -  
WSCHODNIEJ S.M.Gebhardt.

HITLERYZM, STALINIZM, . . . McCARTHYZM ?

DIEN BIEN PHU (BEZDROŻA POLITYKI WOLNEGO  
ŚWIATA) A.Malinowski

"WOLNA TRYBUNA" : REALIZM CZY LEGENDA W.B.

Działalność ZJEDNOCZENIA CSOM i jego organizacji członkowskich:

CSRM - WBiI; CSRM - Francja; RMCS - Belgia.

Z życia organizacji międzynarodowych :

MUMCD (NEI); Sekcja młodzieżowa CDUCE.

Wszelka korespondencja dotycząca "ZJEDNOCZENIA" winna być  
kierowana na adres Sekretarza Generalnego Zjednoczenia:

Stanisław M.Gebhardt,  
208, Bedford Hill,  
London, S.W.12.

(Wydane na prawach rękopisu — Bulletin privé)

London

Paryż

Bruksela

140 P. 9652

Józef Chaciński.

W ostatnich dniach maja zmarł w Warszawie Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, Józef Chaciński. Ten wybitny przywódca Chrześcijańskiej Demokracji już od najmłodszych lat swojego życia brał udział w pracy publicznej będąc posłem na sejm R.P. i przywódcą sejmowego klubu poselskiego Chrześcijańskiej Demokracji. Osobiste zalety zmarłego ułatwiały mu zdobywanie sobie przyjaciół i osiągnięcie sukcesów politycznych.

Podczas ubiegłej wojny był jednym z delegatów Stronnictwa Pracy w Radzie Jedności Narodowej, gdzie wpływ Jego na losy Państwa Podziemnego i rozwój Stronnictwa był bardzo poważny. Rozumiejąc przemiany społeczne i polityczne zachodzące w Kraju podczas wojny stał się współautorem nowego programu Stronnictwa, pełniąc obowiązki przewodniczącego komisji programowej.

W czasie wojny był aresztowany i więziony przez Gestapo, skąd po kilkunastu miesiącach wydostaje się w cudowny wprost sposób. Organizm Jego został jednak poważnie nadwątłony podczas pobytu w obozie w Oświęcimiu. Po wyjściu z obozu w dalszym ciągu prowadzi swą działalność polityczną w polskim Państwie Podziemnym.

W dniach klęski narodowej, po wkroczeniu w granice naszego kraju nowego okupanta, podejmuje wraz z innymi przywódcami polskimi próbę ustalenia "modus vivendi" z Rosją sowiecką. Zostaje aresztowany i sądzony w słynnym procesie szesnastu w Moskwie. Po wyjściu z sowieckiego więzienia staje znów do pracy dla ruchu chrześcijańsko-demokratycznego i zostaje wybrany na stanowisko prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, uprzednio zajmowane przez gen. J. Hallera.

Po zawieszeniu działalności Stronnictwa Pracy w 1946 r., co odczuł jako klęskę polityczną i cios osobisty, zaczęły nań spadać nieszczęścia rodzinne i mnożyć się trudności osobiste, stwarzane przez reżym komunistyczny.

Śmierć Józefa Chacińskiego jest wielkim ciosem nie tylko dla Stronnictwa Pracy, ale i dla całego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, którego był wybitnym przedstawicielem. Nazwisko Jego powiększyło i tak już długą listę zmarłych członków naszego ruchu, jak ks. Z. Kaczyński, A. Antczak i tyłu innych.

Cześć Jego pamięci!

Jan Kułakowski.

## ŚWIAT PROTESTUJE PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU KOŚCIOŁA W POLSCE.

Ostry i bezpośredni atak, jaki przypuścił w jesieni ubiegłego roku reżym warszawski na Kościół Katolicki w Polsce, wywołał w całym niemal wolnym świecie falę oburzenia i protestów. Oszczerczy proces wytoczony ks. Biskupowi kieleckiemu, Kaczmar-kowi oraz aresztowanie i porwanie ks. Kardynała Wyszyńskiego spotkały się z ogólną dezaprobatą nie tylko w środowiskach katolickich, ale również u wszystkich ludzi dobrej woli.

Omówienie nawet pokrótce całej akcji protestacyjnej jest rzeczą prawie niemożliwą. Zadowolimy się więc tylko wytyczeniem linii, po jakich poszła ta akcja oraz dodamy kilka przykładów z podkreśleniem najważniejszych manifestacji protestacyjnych. Specjalnie ważną jest akcja protestacyjna prowadzona przez obywateli i władze wolnych krajów świata. To, że wszyscy niepodległościowi Polacy, nawet z dala stojący od Kościoła, protestowali jest rzeczą tak naturalną, że nie warto tego omawiać. Możemy powiedzieć nawet, iż ci wszyscy, którzy wstrzymali się od wszelkiej formy protestu, mogą być uważani za zdrajców Ojczyzny i Wiary. Milczenie w takich okolicznościach jest równoznaczne z aprobatą. Należy jednak zaznaczyć, że często protesty zachodu były wynikiem pośredniej akcji naszych rodaków, lub choćby tylko na skutek ich obecności i postawy w danym środowisku, która przypominała tuziemcom to, o czym tak chęnie by zapomnieli, tj. o istnieniu Kościoła Milczenia i żelaznej kurty-nie. Tu właśnie, na polu inspirowania i sugerowania naszym gospodarzom kroków protestu i oburzenia, leży jedno z ważniejszych zadań polskich organizacji na uchodźstwie. Poprzez stałe uświadamianie opinii publicznej zachodu o zbrodniczości poczynąń komunistycznych możemy najlepiej przysłużyć się naszym rodakom w Kraju. Presja zachodu może wpłynąć dziś na politykę wewnętrzną komunistów, których taktyka wobec zachodu jest w tej chwili nastawiona raczej na ugodowość.

Otóż akcja protestacyjna świata zachodniego przejawiała się w pięciu zasadniczych kierunkach:

1. oficjalne wypowiedzi Kościoła,
2. artykuły w prasie,
3. wiece i manifestacje protestacyjne,
4. listy osób prywatnych i organizacji do Ojca św. i do Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz
5. protesty czynników oficjalnych.

Prześladowania w Polsce boleśnie dotknęły w pierwszym rzędzie cały Kościół Katolicki, Kościół powszechny, którego Ciało Mistyczne dotkliwie odczuło zadaną muranę w Polsce. Ojciec św. w liście do ks. Arcybiskupa Gawliny dał wyraz swemu cierpieniu i zapewnił o swych gorących modlitwach za Kościół w Polsce. Odpowiadając później na otrzymane telegramy poszczególnym organizacjom i osobom, nie przestawał zapewniać o swych modlitwach i dziękował za wiarę i współcierpienie z Kościołem. Również i Kardynałowie i Biskupi wszystkich wolnych państw napiętnowali

okrutne prześladowania w Polsce i nawoływali do modlitwy za Kościół Milczenia bądź to w specjalnych listach pasterskich, jak to miało miejsce np. w Belgii, bądź to w listach do Ojca św.

Prasa wiele miejsca poświęciła przez szereg dni ks. Kardynałowi Wyszyńskiemu, ks. Biskupowi Kaczmarkowi i sytuacji Kościoła za żelazną kurtyną. Na czele tej akcji prasowej znajdują się naturalnie organ Watykanu, "Osservatore Romano" i pisma katolickie innych państw, wśród których wyliczymy np. w Belgii "La Libre Belgique" i "La Cité", we Francji "La Croix" i "La France Catholique" itd. Nie zabrakło również artykułów piętnujących metody komunistyczne i w pismach niekatolickich. I tak np. w Belgii znalazły się artykuły w "Le Soir", "La Dernière Heure" i w "La Lanterne", a we Francji obszerny reportaż w "Paris-Match". Prasa na całym świecie, za wyjątkiem wyraźnie anty-chrześcijańskiej, zajęła się sprawą prześladowania Kościoła w Polsce, jednak nie sposób jest cytować wszystkich pism i krajów, podajemy więc dla przykładu tylko te, które najlepiej znamy.

Wśród manifestacji protestacyjnych pragniemy zwrócić uwagę na cztery, które odbiły się największym echem, a z których trzy pierwsze przybrały naprawdę ogromne rozmiary. I tak we Francji odbył się wielki wiec protestacyjny w Wersalu z udziałem miejscowego biskupa i wielu osobistości. W Wiedniu, na rubieży wolnego świata, podobna manifestacja zebrała przed katedrą św. Stefana parę tysięcy Austriaków z Kardynałem Arcybiskupem Wiednia i ośmioma biskupami na czele. Największe chyba jednak rozmiary przybrała manifestacja katolików angielskich. Zgromadziła ona w olbrzymiej sali Albert Hall'u w Londynie 7 tysięcy osób z ks. Kardynałem Griffin'em i prawie całym Episkopatem brytyjskim na czele. Wreszcie w Belgii, w Louvain, uroczysta Msza św. zgromadziła w Kolegiacie św. Piotra 2 tysiące studentów z rektorem i ciałem profesorskim na czele.

Nie sposób jest również wyliczyć choćby części tylko listów wystosowanych do Ojca św. i Organizacji Narodów Zjednoczonych przez różne organizacje, instytucje i niezliczone rzesze osób. Podczas, gdy organizacje katolickie obok protestu przeciw pogwałceniu podstawowych praw człowieka wysłanego do O.N.Z. zapewniały również Ojca św. o swym współcierpieniu i modlitwach, wiele organizacji i ugrupowań nie należących do akcji katolickiej ograniczyły się do protestu wystosowanego do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wśród tych pierwszych wymieńmy Akcję Katolicką hiszpańską, Światową Federację Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, Federację Belgijską, Niewiast Katolickich, Międzynarodowe Zrzeszenie Prasy Katolickiej, Chrześcijański Ruch Robotniczy w Belgii, Międzynarodową Federację Mężów Katolickich itd.

Wśród oficjalnych protestów władz i czynników państwowych, skierowanych bądź do Organizacji Narodów Zjednoczonych, bądź do rządu warszawskiego, bądź ogłoszonych tylko w prasie, należy nadmienić list protestacyjny 300 członków Parlamentu francuskiego, protest członków Parlamentu brytyjskiego, grupy chrześcijańsko-społecznej belgijskiej Izby Deputowanych i Nowych Ekip

Międzynarodowych oraz interpelacje w brytyjskiej Izbie Gmin i w Senacie belgijskim.

Oto bardzo niekompletna i w zarysie tylko podana akcja protestacyjna, jaką wywołało w świecie aresztowanie ks. Kardynała Wyszyńskiego w punkcie kulminacyjnym prześladowania Kościoła w Polsce i we wszystkich krajach za żelazną kurtyną. Wystarczy, żeby stwierdzić, iż ogromna większość ludzi żyjących w wolnym świecie zrozumiała wreszcie czym jest w rzeczywistości reżym komunistyczny.

O ile oburzenie było powszechne, nie brakło, niestety, i zgrzytów. I tak, niektóre czynniki protestanckie w Wielkiej Brytanii, potępiając zbrodnie reżymu komunistycznego, wykorzystywały jednak okazję aresztowania ks. Kardynała Wyszyńskiego, żeby zaatakować Kościół Katolicki i przeprowadzić korzystne dla siebie wnioski. Znaleźli się również i katolicy, tzw. postępowi, którzy otumanieni komunistycznymi kłamstwami a często i w dobrej wierze, poddali publicznie powątpiewaniu prześladowanie Kościoła w Polsce, przenosząc sprawę na teren polityczny. Miało to miejsce między innymi w Louvain w czasie akcji przygotowania uroczystej Mszy św., o której wspominaliśmy. Komuniści zaś czasem z pewnym zażenowaniem, lecz częściej z cechującą ich bezczelnością, wszczęli akcję kontr-protestacyjną, krzycząc na cały świat, że Polska i wszystkie kraje za żelazną kurtyną cieszą się zupełną swobodą religijną i rozmaite kłamliwe ulotki na ten temat. W świetle braku zrozumienia części społeczeństwa zachodniego i akcji komunistycznej ukazuje się nasza rola, Półkół, żyjących w wolnym świecie. Spokojnie, bez zaciętrzewienia i nienawiści, które muszą być obce sercu chrześcijanina, ale stanowczo musimy demaskować kłamliwą propagandę i ujawniać całą prawdę o zbrodniach komunistów i męczeństwie naszych braci w Kraju. Nie wolno nam w tej akcji przepuścić żadnej okazji, ale nie możemy też rzucać słów i argumentów na wiatr, ułatwiając tym jedynie propagandę komunistyczną. Dlatego też musimy przede wszystkim dokładnie zapoznać się z rzeczywistością w obecnej Polsce oraz starać się zrozumieć mentalność i nastawienie społeczeństwa zachodniego, które siłą rzeczy różni się od naszego. Argumenty, które są przekonujące dla Polaka, mogą nie być dla Anglika i odwrotnie. Jest to zjawisko normalne i musimy się z nim liczyć. Przede wszystkim jednak musimy świadczyć wobec zachodu naszą postawą chrześcijan światłych i postępowych w pełnym tego słowa znaczeniu. Musimy być świadomi tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spada, a której musimy sprostać.

xxx XXX xxx

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE W LUKSEMBURGU.

W pierwszych dniach czerwca b.r. (3. i 4.) przedstawiciele Międzynarodowej Unii Młodych Chrześcijańskich Demokratów spotkali się w Luksemburgu z grupą młodych działaczy Chrześcijańskich Związków Zawodowych w celu przedyskutowania zagadnień społecznych w dzisiejszej Europie a zwłaszcza w krajach Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

MUMCD przygotowała szereg prac i dokumentów wydanych na ten temat poprzednio ażeby uczestnicy spotkania mogli je przestudować przed przybyciem do Luksemburga. Prace te stanowiły wieloletni dorobek MUMCD i zawierają między innymi: rezolucje społeczne z kongresu MUMCD w Villach w 1952 r., rezolucje Parlamentu Europejskiego Młodzieży podczas sesji w Hadze w 1952 r., referat i konkluzję komisji zagadnień gospodarczo-społecznych kongresu MUMCD w Tours w 1953 r., referat kol. Giuseppe GLISENTI, wygłoszony na komisji zagadnień społecznych na tegorocznej sesji Parlamentu Młodzieży Europejskiej odbytej w Wiedniu wraz z rezolucjami tej komisji i wreszcie memorandum naszego belgijskiego kolegi Jean DEGIMBE o akcji robotniczej.

Opracowania te dotyczyły w szczególności problemów pełnego zatrudnienia i stąd wypływających konsekwencji gospodarczych, zapewnienia odpowiednich warunków mieszkaniowych dla robotników oraz wyszkolenia młodych kadr zawodowych. Żywa dyskusja, która wywiązała się nad tymi zagadnieniami, dała możliwość wymiany poglądów często dość różnych. Naprzykład, delegaci niemieccy i francuscy wyrażali zupełnie inne zdania na temat udziału państwa w polepszeniu warunków mieszkaniowych dla robotników i pełnego zatrudnienia. Delegaci reprezentujący uchoźców, którymi byli kol.kol. Kułakowski (Polska), Raksanyj (Węgry) i Volozinskis (Łotwa), podnieśli problemy robotników uchodźczych pracujących w krajach Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Sesja wyłoniła wreszcie komisję studjów, mającą opracować tematy na doroczny kongres Międzynarodowej Unii Młodych Chrześcijańskich Demokratów mający się odbyć w Bruges we wrześniu b.r.

W konkluzji dwudniowych obrad przyjęto rezolucję, dającą wytyczne jak należy wciągnąć do najszerszej współpracy młodzież robotniczą a nadewszystko podnieść jej poziom życia.

"Konferencja studiów dla problemów społecznych zebrana w Luksemburgu w dn. 3 i 4 czerwca 1954 roku:

- przypomina, że ustrój europejski, którego głównym celem jest podniesienie stopy życiowej nie może być zbudowany bez czynnego i świadomego udziału klas robotniczych;
- uważa, że udział jest uwarunkowany obiektywną znajomością zagadnień społecznych, gospodarczych, zawodowych itd.;
- stwierdza, że w obecnej chwili robotnicy nie posiadają, w przeciwieństwie do innych warstw społecznych, środków materialnych pozwalających im do zdobycia tych informacji;
- sądzi, że koniecznością jest stworzenie Centrum Informa-

cji i Wyszkożenia Robotników Kadr Europejskich kierowanego i ożywianego przez organizacje zawodowe i młodzieżowe, których rola sprowadzałaby się nie tylko do dostarczenia młodym robotnikom bezstronnych informacji o jedności europejskiej i tworzeniu kadr zawodowych lecz także do ułatwiania lepszego poznania warunków życia i pracy w innych krajach, a nade wszystko w państwach Wspólnoty Węgla i Stali;

- usilnie zwracają uwagę wszystkich organizacji i władz narodowych i międzynarodowych na wagę i pilność powyższych zagadnień, których wprowadzenie w życie leży w interesie sprawy europejskiej;

- gorąco apelują do czynników miarodajnych o bezzwłoczne powzięcie kroków w celu zapewnienia egzystencji i pracy takiej instytucji (Centrum)".

Oczywistym jest, że doprowadzenie do zjednoczonej Europy nie może mieć miejsca bez współdziałania mas robotniczych. Oczwistym jest także, że wobec braku środków proponowane Centrum jest konieczne dla lepszego wyszkolenia zawodowego i zorientowania mas robotniczych w zachodzących zmianach w Europie, które mają do odegrania kluczową rolę w tworzącym się organizmie europejskim.

o o o

Następnym spotkaniem w Luksemburgu była dwudniowa konferencja działaczy Międzynarodowej Unii Młodych Chrześcijańskich Demokratów z młodymi działaczami Socjalistycznego Ruchu o Stany Zjednoczone Europy. Tu także inicjatywa wyszła od MUMCD, a celem spotkania było zbliżenie się i wzajemna wymiana poglądów młodych chrześcijańskich demokratów i części socjalistów europejskich.

Należy pamiętać, że ruchy chrześcijańsko-demokratyczne, tak jak ruchy socjalistyczne, są ruchami masowymi o programie postępowym. Od zakończenia ostatniej wojny światowej ruchy chrześcijańsko-demokratyczne starając się wprowadzić postępowy program w życie (w czym były hamowane przez koalicję z ruchami prawego centrum) dążyły konsekwentnie do jedności europejskiej. Ruchy socjalistyczne natomiast tylko w części popierały zjednoczenie Europy, częściowo zaś prowadziły politykę demagogicznej opozycji czy pacyfistycznego separatyzmu narodowego. Ci przedstawiciele ruchów socjalistycznych, którzy dążą do jedności europejskiej są zorganizowani w Ruchu Socjalistycznym o Stany Zjednoczone Europy i właśnie z ich młodymi przedstawicielami odbywała się konferencja w Luksemburgu. Mając na uwadze podobieństwo celów społeczno-gospodarczych obydwóch kierunków, jak również dążenie do jedności w Europie, tego typu konferencja może dać podwaliny pod przyszłą ściślejszą współpracę tych ruchów, które stanowią dwa najsilniejsze kierunki polityczne w obecnej Europie.

Trzeba przyznać, że próba ta wypadła znakomicie. Obrady odbywały się w serdecznej atmosferze i cechowała je szczerą chęć dojścia do owocnych konkluzji i rezultatów. Konferencja złożona była z trzech posiedzeń.

Pierwsze posiedzenie, któremu przewodniczył francuski socjalista Baudy, poświęcone było krótkim referatom chrześcijańskiego demokracjisty Philippe'a Farine i socjalisty Enrico Giromella, wykazującym szereg wspólnych celów i możliwości współpracy obydwóch ruchów. Po tych przemówieniach wywiązała się dyskusja.

Drugiemu posiedzeniu przewodniczył nasz węgierski kolega Arpad Rakcsanyi. Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił na nim francuski poseł socjalistyczny i członek Zgromadzenia Rady Europejskiej André Philip. Położył on nacisk na konieczność wyrzeczenia się wszelkich aprioryzmów i szowinizmu politycznego oraz na konieczność wzajemnego zrozumienia się i chęć współpracy. Jako praktykujący chrześcijanin i wojujący socjalista, André Philip wniósł do obrad wiele bardzo ciekawych elementów. W czasie dyskusji, która wywiązała się potem, kol. Kułakowski podkreślił chęć współpracy młodych uchodźców z chrześcijańskimi demokratami z socjalistami, zarówno z uchodźcami, jak i z zachodu. Stwierdził konieczność zwalczania komunizmu, potrzebę śmiałej i postępowej polityki społeczno-gospodarczej oraz odrzucenie wszelkiego reakcjonizmu i społecznego zacofania.

Przeciemu i ostatniemu posiedzeniu konferencji przewodniczył Gaston Karila. Konkretne propozycje obydwóch grup zostały przedstawione z jednej strony przez Philippe'a Farine, a z drugiej przez Jacques'a Baudy. Pokrywają się one częściowo, a częściowo uzupełniają. Postanowiono stworzyć wspólne komisje studiów i seminaria międzynarodowe, które zajmą się szeregiem problemów jak: wykształcenie zawodowe, warunki mieszkaniowe, pełne zatrudnienie, demokratyzacja szkolnictwa, terminatorstwo, ruchomość sił roboczych i rady zakładowe. Ponadto grupa socjalistyczna jednomyślnie przyjęła propozycję chrześcijańskich demokratów założenia Centrum Europejskiego Informacji i Wyszakolenia Kadr Robotniczych. Postanowiono wreszcie powołać do życia grupę studiów, która będzie śledziła ewolucję zagadnień gospodarczo-społecznych w krajach Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali oraz opublikować wspólnie sprawozdania z luksemburskiej konferencji.

Krótki referat Giuseppe Glisenti, reasumujący i komentujący wspólne uchwały zakończył konferencję w Luksemburgu, którą zaliczyć można śmiało do najbardziej udanych i poważnych przedsięwzięć młodzieżowych ruchów europejskich. Konferencja ta jeszcze raz wykazała, że spotkania ograniczone do nielicznych grup, dosyć wyspecjalizowanych i zajmujących się bardzo konkretnymi zagadnieniami, dają lepsze wyniki, niż masowe zjazdy o zbyt ogólnikowym i obszernym porządku dziennym.

- o - o - o -



RADA WOLNEJ MŁODZIEŻY EUROPY ŚRODKOWEJ.

Na wzór Zgromadzenia Politycznej Młodzieży Zachodnio-Europejskiej w ubiegłym roku, w czerwcu, została powołana do życia Rada Wolnej Młodzieży Środkowo-Wschodniej Europy. W jej skład wchodzi przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych tej części kontynentu. Jednym z zasadniczych celów rady jest zapoznanie się młodzieży różnych krajów i różnych poglądów politycznych z możliwościami współpracy ich narodów w zjednoczonej Europie po zrzuceniu jarzma komunistycznego.

Rada obrała swój komitet centralny, składający się z osiemnastu przedstawicieli młodzieży reprezentujących zespoły narodowe oraz osiemnastu przedstawicieli reprezentujących organizacje międzynarodowe, do których wchodzi uchodźcy. W polskiej delegacji, jednym z trzech przedstawicieli, jest kol. J.Kułakowski, prezes Zjednoczenia CSOM. Komitet Centralny z kolei wybiera egzekutywę, będącą faktycznym wykonawcą i inicjatorem działalności organizacji.

W początkach lipca b.r. spotkał się w Paryżu Komitet Centralny Rady, ażeby zrobić przegląd działalności i zaproponować program pracy na najbliższą przyszłość. Ponadto wobec zmian w egzekutywie, spowodowanych ustąpieniem kilku jej członków, musiały odbyć się wybory do Komitetu Wykonawczego. Wśród Polaków, biorących udział w obradach Komitetu Centralnego, znaleźli się obok kol. Kułakowskiego - kol. E.Bobrowski i autor artykułu w zastępstwie naszych przyjaciół, chrześcijańskich demokratów narodowości, które same nie były w stanie przybyć na posiedzenie.

Roczny bilans pracy organizacji nie przedstawia się ani liczbą kongresów, na które wyjeżdżali przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Rady, ani też ilością otrzymanych listów. Pozytywne osiągnięcia polegają na zbliżeniu się młodzieży o różnych poglądach na innej niż dotychczas płaszczyźnie - na platformie międzynarodowej - z jednej strony, a z drugiej zaś strony na ścieraniu i wykuwaniu się nowej idei - idei współpracy naszego rejonu Europy. W tym celu niewątpliwą pomocą są wszelkiego rodzaju spotkania międzynarodowe, gdzie młodzież ma możność praktycznego wypróbowania swoich zdolności politycznych i siły swoich argumentów ideologicznych.

Europa, będąc najbardziej chyba zróżniczkowanym narodowościowo kontynentem, stanowi od lat teren ścierania się egoizmów nacjonalistycznych z oczywistą szkodą dla narodów europejskich, które bezustannie stają się pastwą silniejszych, totalistycznych państw, jak Niemcy hitlerowskie czy Rosja komunistyczna. Zrozumienie tego zagadnienia jest niewątpliwie krokiem na drodze do lepszego jutra. Przedstawiciele starszego pokolenia, nierzadko wychowani w duchu nacjonalistycznym, mają znacznie większe trudności do przezwyciężenia zanim będą w stanie wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania, będącą

koniecznym warunkiem bliskiej współpracy międzynarodowej. Młodzież, natomiast, łatwiej znajduje wspólny język, szczególnie, że w organizacjach międzynarodowych dąży się do podziału nie na narodowości, lecz przede wszystkim na grupy ideologiczne. Jest to samo w sobie podkreśleniem wspólnoty problemów, które występują podobnie w Czechosłowacji, na Ukrainie, w Polsce czy też w Bułgarii. Przekonanie, że jedność europejska jest jedynym możliwym zapobieżeniem konfliktów w Europie i skuteczną gwarancją pokoju, tak bardzo potrzebnego w naszej części Europy do jej rozwoju gospodarczo-społecznego, jest już dzisiaj powszechnie przyjęte przez realistycznie i demokratycznie myślącą młodzież środkowo-europejską.

Niemniej jednak wpływy ostatnich stuleci i nacjonalistyczne tradycje, wpajane do niedawna w świecie, stwarzają, że koncepcje współpracy w naszym rejonie Europy są dość różnorodne. Poza tym wieloletnie sympatie i antypatie komplikują i uwarunkowują poglądy odnośnie możliwych praktycznych rozwiązań. Stąd też bez trudności wyróżnić można dwie silnie rysujące się tendencje. Jedna z nich zdąża do stworzenia Środkowej Europy o większości słowiańskiej, jako mocnego federalnego rejonu, tworzącego wraz ze Wspólnotą Planu Schumana, krajami skandynawskimi, W. Brytanią i niezwiązanymi państwami Europy, jedną całość: - Zjednoczoną Europę; druga zmierza do stworzenia zjednoczonej Europy, opartej na bezpośrednim udziale poszczególnych krajów naszego kontynentu. Robi się tutaj plany tworzenia podrejonów, np. Basenu Naddunajskiego, Polski i krajów Bałtyckich, niektórych krajów dzisiejszej Rosji, jak Białoruś i Ukraina itd. Niebezpieczeństwem stojącym za tą drugą koncepcją są niewątpliwie Niemcy. Szermierze tego poglądu uważają bowiem, że Niemcy i Austria powinny nadawać ton życiu w Europie, szczególnie w jej południowo-wschodniej części.

Dla Polaków, Czechów i Bałtów nie jest dzisiaj korzystnym stawianie sam na sam z potęgą niemiecką w Zjednoczonej Europie. Niektóre zespoły polityczne węgierskie, rumuńskie, jugosłowiańskie i bułgarskie odnoszą się przychylnie do projektu stworzenia silnej Europy Środkowej. Większość jednak Węgrów i Rumunów wydaje się obawiać hegemonii słowiańskiej i przeciwdziałając tej rzekomej tendencji szarżuje poglądy uznający jakąkolwiek pośrednią federację za zbytęcną.

Na uchodźstwie młodzież środkowo-europejska nierzadko przez hegemonię słowiańską rozumie prymat Polski nad tym rejonem. To nieszczęśliwe wrażenie wywołały "mocarstwowe" dążenia sanacyjnych rządów polskich odnośnie Ukraińców, Białorusinów, czy też Czechów. Postronny obserwator mógł odnieść wrażenie, że Polska wobec flirtów z hitlerowskimi Niemcami i autorytawnymi reżymami Rumunii i Węgier zmierza do podporządkowania sobie niektórych krajów Europy Środkowej. Wspólnota interesów Polski i Czechosłowacji czy Polski i Litwy była wówczas zagadnieniem drugoplanowym, zupełnie niedocenianym przez czynniki rządowe, hołdujące polityce mocarstwowej. W tej sytuacji demokratyczna młodzież krajów słowiańskich, a w szczególności polska, musi zatrzeć utarty pogląd, iż Polacy starają się podporządkować

sobie inne mniejsze narody w myśl rzymskiej zasady "divide et impera". Tego rodzaju polityka nie mogłaby być w żadnym wypadku uważana za uczciwą. Tym bardziej my, młodzi chrześcijańscy demokraci, jesteśmy przekonani, iż jedynym możliwym i rozsądnym rozwiązaniem współpracy w Europie jest wyeliminowanie pojęcia narodów kierowanych i kierujących. Postępując w myśl zasad etyki chrześcijańskiej i hołdując uczciwości w polityce zdołaliśmy przełamać owe obawy i zdobyć sobie tak indywidualnie, jak też jako organizacja, zaufanie wśród przedstawicieli innych narodowości tak chrześcijańskich demokratów jak i innych.

Poza koniecznością wytworzenia klimatu wzajemnego zaufania istnieją poważne argumenty natury gospodarczej przemawiające za racjonalnością bliższego związku Europy Środkowej. Do niedawna bowiem różnice poziomów gospodarki krajów naszego rejonu były przeszkodą na drodze do zjednoczenia wywołując niechęć bogatszych do dzielenia się z biedniejszymi z jednej strony, zaś obawy mniej zasobnych przed dominacją gospodarczą bardziej uprzywilejowanych z drugiej strony. Stan faktyczny w chwili obecnej wskazuje na poważne uprzemysłowienie rejonu Śląsko-Krakowsko-Morawsko-Czeskiego i powiązanie go ze źródłami surowców czy półfabrykatów - z rejonami Ukrainy, Rumunii i Węgier. Produkcja stali i węgla kamiennego, bezustannie wzrastająca, jest już dzisiaj przyczyną obaw niemieckiego przemysłu Ruhry przed powstaniem poważnej konkurencji. Wobec zastosowania najnowszych metod produkcji i międzynarodowej specjalizacji w naszym rejonie Europy ten okrąg przemysłowy, dzisiaj przez Niemców określany mianem małej Ruhry, jest spójnią gospodarczą krajów w nim bezpośrednio zainteresowanych. Równocześnie produkcja ma zapewniony zbyt na rynkach miejscowych czy międzynarodowych nawet przy wolnej konkurencji. Uznając nawet konieczność zwiększenia wynagrodzeń robotników nie ulega wątpliwości, że przemysł zbudowany na najświetniejszych doświadczeniach tak zachodnich jak i sowieckich, nie może stać się nieopłacalny w stosunku do przemysłu Europy Zachodniej. Dodać tu należy dużą łatwość i tanią w zaopatrzeniu w surowce dzięki węglowi śląskiemu i rudom polskim, czeskim, ukraińskim czy wreszcie szwedzkim. Poza przemysłem ciężkim specjalizacja międzynarodowa rozciąga się na przemysły średnie, jak chemiczny (pochodne węgla - sztuczna benzyna) oraz lekkie. System komunikacyjny jest również dostosowany do wymagań zcentralizowanego ośrodka przemysłowego i wymiany handlowej, zamkniętej obecnie w ramach bloku sowieckiego.

Mimo korzyści wpływających z gwałtownego uprzemysłowienia, rozwijanie przemysłu kapitałowego kosztem konsumpcyjnego uważane jest za szkodliwe. Nie zmienia to jednak faktu, iż kraje nasze, skazane na wspólne nieszczęście, stają się ściśle spojone ze sobą gospodarczo. Będzie to miało swój bezpośredni wpływ na powstanie jednolitego systemu gospodarczego Europy Środkowo-Wschodniej, jak i wynikającej stąd bliższej współpracy politycznej. Te zmiany gospodarcze i kompletne przeistoczenie się struktury Europy Środkowej na zawsze jest doceniane przez wielu młodych środkowo-europejczyków. Pewne grupy uznają za konieczne odnowienie uzależnienia się gospo-

darczego od przemysłu niemieckiego, by w ten sposób zapewnić rynek zbytu dla wyrobów rolniczych i surowców. Stąd też jednym z zadań młodych chrześcijańskich demokratów jest przekonanie młodzieży o nowej sytuacji gospodarczej w Europie Środkowej, wznacniającej jej pozycję w życiu ekonomicznym świata. Dla Europy Zachodniej czy Ameryki bogatsza Europa Środkowa będzie korzystniejszym partnerem dla wymiany handlowej.

Poza przedyskutowaniem problemów inetransjujących młodzież środkowo-europejską musi ona starać się przedstawiać młodzieży wolnego świata obecną sytuację w naszych krajach. Zalew komunistyczny grozi bowiem zachodowi, a przez niezrozumienie tego niebezpieczeństwa przez państwa zachodnie, chwila przywrócenia wolności w naszych krajach staje się coraz bardziej odległą. Ponadto szereg obecnych trudności polityczno-gospodarczych zachodniej Europy mogło by być usunięte przez konstruktywną współpracę z Europą Środkowo-Wschodnią. Rada Wolnej Młodzieży zdaje sobie sprawę i stara się przedstawić to wolnej młodzieży w Europie, że handel z blokiem komunistycznym wobec grożącego konfliktu jest podbudowywaniem sił wroga. Gospodarka bloku sowieckiego, chociaż rozbudowywana z dużą korzyścią dla tych krajów obecnie służy przede wszystkim wymogom strategii wojskowej.

Współpracując bezpośrednio z młodzieżą zachodnio-europejską w organizacjach międzynarodowych lub też poprzez Radę Wolnej Młodzieży Środkowej Europy młodzież naszych krajów zapoznaje się bezpośrednio z warunkami życia na zachodzie, powstającymi problemami i ich rozwiązaniem, a nade wszystko kładzie podstawy pod przyszłą kooperację w zjednoczonej Europie, do której zdaniem większości chrześcijańskich demokratów kraje naszego rejonu powinny wejść jako federalna jednostka.

Przez doświadczenie i znajomość komunizmu reprezentanci naszej młodzieży są w stanie oddziaływać na swoich kolegów z zachodniej Europy. Mają możliwość objaśniania niebezpieczeństwa komunistycznego a równocześnie biorą czynny udział w zwalczaniu komunizacji zachodu. Pozytywne przeciwstawienie komunizmowi równie silnej idei, a bardziej bliskiej ludzkiej naturze, tzn. idei chrześcijańsko-demokratycznej jest skuteczną bronią przeciw komunizmowi. Stanowi to jeszcze jeden powód współpracy ruchów chrześcijańsko-demokratycznych naszych krajów ze stronnictwami tejże samej ideologii na zachodzie Europy, które to ruchy nie rzadko odosobnione w swych dążeniach, zawsze kierowały się zasadą ścisłej współpracy międzynarodowej.

W końcowej rezolucji Rada Wolnej Młodzieży Europy Środkowej podjęła apel o pomoc ze strony wolnego świata wzywając go by dążył wszelkimi pokojowymi środkami do przywrócenia wolności w naszej części Europy. Wolność ta oznaczać powinna nie tylko wyzwolenie polityczne i demokrację polityczną, lecz również demokrację społeczną i gospodarczą. Chrześcijańska demokracja rozumie przez demokrację gospodarczą i społeczną likwidację podziału społeczeństwa na zwalczające się klasy i stworzenie takich warunków gospodarczych, w których każda jednostka miałaby

zapewniony równy udział w dochodzie narodowym uwarunkowany jedynie jej pracą i zdolnościami.

Przy odrodzeniu i powrocie Europy Środkowej do grona wolnych narodów, Rada zwraca uwagę na niebezpieczeństwo rodzimych totalizmów. W obecnej chwili, Komitet Centralny Rady przyjął jednomyślnie uchwałę, aby młodzież reprezentowana w Radzie nie współpracowała z jakimkolwiek przedstawicielami przedwojennych reżymów totalitarnych Europy Środkowej.

Dla skoordynowania działalności Rady został wybrany nowy Komitet Wykonawczy, w którym reprezentowane są kierunki: chrześcijańsko-demokratyczny, ludowy i liberalny przy pełnym poparciu i współpracy, lecz bez udziału grupy socjalistycznej. Dwudniowe obrady Komitetu centralnego Rady Wolnej Młodzieży Europy Środkowej odbywały się pod przewodnictwem kol. J. Kułakowskiego i ton rezolucji jest w dużej mierze odbiciem poglądu chrześcijańsko-demokratycznego.

Dla młodzieży reprezentowanej w Radzie umiłowanie wolności i sprawiedliwości społecznej jest naczelnym nakazem, który łączy ich wszystkich, polityczne zaś są dodatkową siłą i atrakcją w walce z komunizmem.

xxx xxx xxx xxx

L. Bułokówna.

HITLERYZM, STALINIZM, ... McCARTHYZM ?

W październiku 1952 r. (Minnesota) prez. Eisenhower powiedział: "W walce z komunizmem musimy być ostrożni, by nie paść ofiarą własnej gorliwości, ponieważ bronimy rzeczy bardzo cennej, ale złożonej: wolności indywidualnej i wolności w ogóle. Jeżeli będziemy bronić praw i przywilejów, które idą w parze z wolnością osobistą i z niepodległością, to musimy być specjalnie ostrożni, byśmy w dochodzeniach jakichkolwiek przestępstw, nawet w walce z komunizmem, nie wykroczyli przeciwko amerykańskiemu prawu, do równego i sprawiedliwego sądu i przeciwko zasadzie, że człowiek jest niewinny, dopóki wina nie została mu dowiedziona".

A jednak rzeczywistość dzisiejsza, w świetle metod senatora Mc Carthy, wygląda inaczej: zamiast ławy przysięgłych - polujący na sensacje dziennikarze; zamiast sędziów - tłustym drukiem napisane nagłówki gazet; zamiast świadków - anonimowe cienie, czasem tajne dokumenty F.B.I. Zwolennicy metod senatora Mc Carthy starają się przekonać swoich przeciwników, że "nie można polować na śmierzdziela w cylindrze, białych rękawiczkach i jedwabnej chusteczce", implikując tym samym, że walki z komunizmem nie można prowadzić zwyczajną drogą legalną w ramach konstytucji. I tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo. Jeżeli się raz pozwoli na tego rodzaju uzasadnienie obejścia, czy złamania konstytucji, napewno znajdzie się usprawiedliwienie, by drogą legalną pominąć po raz drugi i trzeci.

Ktoś powie, że niebezpieczeństwo nie jest wielkie, bo chodzi tylko o komunistów. Tym niemniej niebezpieczeństwo to istnieje. Dziś chodzi tylko o komunistów - jutro może to samo spotkać każdego przeciwnika politycznego. Atmosfera podejrzenia, którą wytworzył swoją demagogią sen. Mc Carthy, jest pierwszym etapem na drodze do tyranii. Gdyby patrzeć na Amerykę wzrokiem sen. z Wiaconsin, to rzeczywiście aż oczy bolą od czerwoności! W rzeczywistości zaś obraz napewno przedstawia się mniej tragicznie. Odsetek agentów 5-ej kolumny nie jest mniejszy, ale też procentowo nie wiele wyższy, aniżeli w innych krajach Zachodu, a jednak nikt w tych krajach z tego powodu nie stwarza atmosfery inkwizycji. Wzajemne podejrzenia, niepewność jutra, potrzebne są do wytworzenia warunków następnego etapu, którym jest strach. O kolejności tych zjawisk wie każdy wchodzący dyktator. Kolejność tę zna ją również ci, którym wolność w tak chytry i podstępny sposób wydarto. Wiedzą oni, że następnym krokiem będzie presja, zależna od potrzeb i kaprysów jednostki, czy też partii.

W ten sam sposób Rewolucja Francuska w imię sprawiedliwości i braterstwa wytworzyła terror gorszy od ucisku burżuazji. W ten sam sposób Hitler stał się panem życia i śmierci. Przykład zbyt skrajny, ktoś powie. Być może, ale takich przykładów jest więcej. Hiszpania ma swojego Franco, Włochy miały Mussolini'ego. Te same metody, te same rezultaty; różnica tylko w stopniu nasilenia. Czyż innymi metodami posługiwali się ci, stworzyli Brześć, by nim uzasadnić potrzebę Berzy? Jakimi metodami "uszcześliwili" naród polski Bierut i jego sługusy? Jakich wreszcie metod używał sam komunizm do walki z caratem? Metod tych samych, jakie Mc Carthy stosuje dla siebie tylko wiadomych celów. Narzuca się więc pewna analogia. Komuniści uwolnili lud rosyjski z niewoli caratu, ale zgotowali mu niewolę stokroć gorszą. Nie wystarczyło im zniewolić ciało - zdeptali człowieka, zniewolili ducha. Mc Carthy zniszczy "czerwony chwast", ale czy tylko po to, by na jego miejsce wyrósł Mc Carthyizm? Dlatego też należy jasno i wyraźnie postawić sprawę. Walka z komunizmem? Bezwzględnie tak, ale walka świadoma, pozbawiona hysterii, walka bez podstępów i chęci osobistych zysków. Walka w oparciu o prawo, które jedynie może dać gwarancję, że sprawiedliwości stanie się zadość bez uszczerbku wolności. Na koniec walka w ramach konstytucji zapewni, że cel tej walki nie zostanie zatracony w powstałym zamieszaniu, i nie dopuści, by zwykły potok zamienił się w rozszalały żywioł, łamiący każdy napotkany opór na swej drodze i pozostawiający za sobą tylko grozę i spustoszenie.

- - - o o o o o o - - -

Po 57 dniach bohaterskiej obrony i po 20-godzinnych walkach wręcz obrońcy fortu Dien Bien Phu zostali pokonani przez przeważające siły komunistyczne i fort padł.

Ileż cierpień i ile daremnego wysiłku i bohaterstwa garstki obrońców poszło na marne. Wolny świat nie zdobył się na wspólną obronę przed komunistyczną agresją.

Obawy, jakim dałem wyraz w poprzednim artykule, wydają się być coraz bardziej uzasadnione i zaczyna się budzić w nas zrozumiały już lęk o losy wolnego jeszcze świata. Polityka ustępliwości i nierozdrażniania Sowieców zaczyna coraz żałośniejsze rodzić owoce.

Tak jeszcze niedawno, w Berlinie, świat wolny, ożywiony pozorną przynajmniej zgodnością celów, mógł zapisać na swoje dobro fakt, iż nie poczynił, zdawałoby się, żadnych ustępstw na rzecz Sowieców. A jednak takim ustępstwem okazała się zgoda na pertraktowanie z komunistami w Genewie, gdzie na toczącej się obecnie konferencji przedstawiciele czerwonych Chin i północnej Korei, a następnie i Wietnamu, są traktowani na równi z innymi delegacjami i zasiadają jak równi z równymi: napastnicy z ofiarami i ich obrońcami. Nie mają zamiaru nie tylko tłumaczyć się i usprawiedliwiać się, ale wręcz innych oskarżają o agresję, a siebie przedstawiają jako dobroczyńców i obrońców ludów uciskanych przez mocarstwa kapitalistyczne i głoszą propagandowe hasła w rodzaju - "Azja dla Azjatów".

Dien Bien Phu było ceną, którą wolny świat zapłacił za jedno jeszcze ustępstwo wobec Sowieców.

I aby nie być świadkiem i uczestnikiem zupełnej kapitulacji świata zachodniego wobec świata komunistycznego amerykański sekretarz stanu wolał jaknajszybciej opuścić Genewę i wrócić do Waszyngtonu.

Celem Sowieców jest doprowadzenie do powszechnej rewolucji i zdobycie władzy nad całym światem. Dążą też doń wytrwale i z uporem, posuwając się krok za krokiem, zdobywając jedną redutę po drugiej, jedno ustępstwo po drugim, a raz zdobytego nie oddają. Każde zwycięstwo, czy niezdecydowanie i chwilę namysłu świata zachodniego zawsze umieją wyzyskać na swoją korzyść; konferencje międzynarodowe traktują jako najlepsze okazje dla uprawiania propagandy i siania niezgody pomiędzy sojusznikami. I tym łatwiej im to przychodzi, że świat zachodni, chociaż i jest przepojony jednym wspólnym pragnieniem zatrzymania komunistycznego pochodzenia, nie posiada jednolitego programu ani uzgodnionych metod postępowania z Sowiecami. Komuniści zaś wszyst-

kie swe sukcesy na polu politycznym podbudowują z reguły sukcesami terytorialnymi i jak kropla wody - skały, tak Sowiety drażą narody, aby po pewnym czasie wchłonąć je wreszcie i rozproszyć po bezkresach swego imperium.

Tymczasem stosunki w obozie aliantów w sposób niepokojący pogarszają się, co już prawie zupełnie uniemożliwia prowadzenie jednolitej i zdecydowanej polityki wobec Sowietów.

I nie tylko na terenie politycznym Zachód nie może zdobyć się na jednolity i wyraźny plan działania. Najważniejsza sprawa - sprawa obrony wolnego jeszcze świata napotyka stale na nowe i nowe trudności, które z dnia na dzień wzrastają.

Pakt obronny południowo-wschodniej Azji został chwilowo stopniowany przez Anglików a ratyfikacja Europejskiej Wspólnoty Obronnej ciągnie się już od paru lat, dzięki niezrozumieniu znaczenia tego paktu przez polityków francuskich. Przeciwnocie Obronnej niektórzy z polityków francuskich wysuwają argument obawy, iż sama Francja wraz z resztą nawet państw wspólnoty ale bez pomocy W. Brytanii nie będzie w stanie kontrolować odrodzonej armii niemieckiej. Inni znów wysuwają obawy, iż Wspólnota Obronna oznaczać będzie w zasadzie koniec suwerenności Francji, która przestanie być "panią" wszystkich swoich sił zbrojnych i nie będzie wówczas w stanie dowolnie dysponować obroną swoich posiadłości zamorskich (dopóki nie utracą je dzięki swojej polityce kolonialnej). Nie pomagają dodatkowe protokoły upoważniające ją do samodzielnej akcji militarnej w tych posiadłościach zamorskich, ani też dodatkowe zobowiązania Stanów Zjednoczonych A.P. i W. Brytanii.

Polityka większości w Zgromadzeniu Narodowym wydaje się być tradycyjnie spóźniona czego najlepszym przykładem są Indo-Chiny. Gdyby przecież Francja zawarła układy z państwami Indo-Chin i dała im wolność w 1946 czy 1947 roku, mogłaby się była zabezpieczyć w ten sposób przed postępowaniem komunistycznym i zapewnić jeszcze sobie prawdziwie przyjaźnie nastawione narody w południowej Azji, któreby zapewne blisko z nią współpracowały w ramach Unii Francuskiej.

A jakżeż podobnie wygląda dzisiaj sytuacja w Europie. Odzuca się możliwość kontroli nad Niemcami i przedkłada się ponad nią swój prestiż narodowy oraz chęć nierozdrażniania Sowietów. Tak trudno jest pogodzić się niektórym politykom francuskim z myślą, iż żadne państwo na świecie, a tym mniej Francja, nie stanowi dostatecznie silnej potęgi militarnej, by móc samo przeciwstawić się Sowietom. Nadzieje na pokojowe rozwiązanie stosunków w świecie i współegzystencję wolnego świata ze światem komunistycznym, a podsycane podstępnie przez Kreml bezpośrednio, a pośrednio przy pomocy miejscowej partii komunistycznej, są pieczołowicie kultywowane przez niektórych polityków francuskich.

W tej sytuacji, jeżeli Francja pójdzie za głosem rozsądku reprezentowanym od lat przez MRP (francuska chrześcijańska demokracja) i ratyfikuje traktat o Europejskiej Wspólnotie Obronnej, będzie ona w stanie zapewnić sobie odpowiednio silną pozycję w



Europie. A wtedy też jakiegokolwiek rokowania z Sowietami będzie mogła już prowadzić w poczuciu swej siły. Świat komunistyczny respektuje tylko i jedynie siłę i tylko wobec siły jest gotów do ustępstw.

Pisząc te uwagi pod wrażeniem upadku Dien Bien Phu, trudno było nawet przypuszczać, że te ponure przewidywania znajdą tak szybko potwierdzenie w memoriale Mao Tse Tunga, wodza czerwonych Chin, przedłożonym przezeń w głównej kwaterze powszechnej rewolucji - w Moskwie. Jak widać z tego memoriału, z jaką nieubłaganą konsekwencją i logiką, czerwoni przywódcy wykorzystują dla swoich celów każde potknięcie się i każde chwiejne stanowisko wolnego świata, a już wręcz po mistrzowsku realizują swoje plany, w których rozbitcie wolnego świata odgrywa najważniejszą rolę.

W momencie, kiedy niniejszy numer zostanie wydany, będzie się decydować lub zostanie już zadecydowana przyszłość wolnego świata w zależności od jednolitości frontu antykomunistycznego. Jeżeli zwyciężą tendencje ustępstw - będzie to początek klęski wolnego świata i końcowa faza w walce z komunizmem. Politycy, realizatorzy porozumienia z Sowietami, będą mieli wówczas uproszczone zadanie - tłumaczyć i przekonywać swoich rodaków już tylko, że kolejne oddawanie krajów pod wpływ komunistyczne, jest jedynym ratunkiem dla zachowania pokoju i gospodarczego wzmocnienia się.

Jakże paradoksalnie i ironicznie na tym tle brzmi komunikat wydany przez prezydenta Eisenhower'a i premiera Churchill'a, gdzie między innymi mówi się o nieoddaniu jakiegokolwiek kraju pod dominację komunistyczną, podczas gdy równocześnie Churchill drugą ręką błogosławi podziałowi Indo-Chin i godzi się na otwarcie drogi komunizmowi do serca Azji.

Jedynie jeszcze Stany Zjednoczone Ameryki bezkompromisowo broniąc zasad wolności i demokracji są dzisiaj nadzieją dla wolnego świata.

Jakże smutnie zakończyła się konferencja genewska - nowych dwanaście milionów ludzi zostało wydanych na łup komunistyczny.

Wysoką cenę płaci świat zachodni za marną nadzieję zachowania pokoju i zgodnego współżycia ze światem komunistycznym!

Czy aby już ostatnią?

- o - o - o - o - o -

## "W O L N A T R Y B U N A"

W.B.

### REALIZM CZY LEGENDA . . . . ?

Od długich miesięcy jesteśmy świadkami smutnych i zarazem gorszących rozgrywek, które się szumnie nazywa usiłowaniami zjednoczenia emigracji politycznej.

Smutnych dlatego, że zdawałoby się, iż każdy Polak na uchodźstwie zdaje sobie sprawę z celu, dla którego pozostał na Zachodzie. Znając zaś ten cel, powinien wiedzieć, iż nie można go osiągnąć inaczej, jak tylko przez wysiłek i świadome dążenie całego uchodźstwa i wspólną wszystkim reprezentację.

Gorszących, bo mimo tak oczywistych wniosków, każda próba zjednoczenia kończy się fiaskiem. Mało, każdy krok naprzód w kierunku politycznego zjednoczenia prowadzi do większego jeszcze zacietrzewienia i, co wydaje się paradoksalne, do większego jeszcze rozbitcia.

Kto zatem ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy? Najłatwiej byłoby obwiniać jedną osobę, czy też jedno stronnictwo, ale to byłoby zbyt wielkim uproszczeniem sprawy. Odpowiedzialność spada nie tylko na polityków, ale i, choć w mniejszym stopniu, na całe emigracyjne społeczeństwo. Nie wystarczy bowiem, by każdy Polak znał powód i cel naszego pobytu poza granicami Kraju. Obywatelskim obowiązkiem każdego z nas jest szukać i iść tymi drogami, które doprowadzą do celu najszybciej, pociągając jak najmniej ofiar. I tu się zaczyna odpowiedzialność polityków. Nie osobiste kłótnie, frazesy i legendy potrzebne są do uświadomienia emigracji. Potrzebna jest jasno skrytalizowana polityka i ocena faktów bez niebezpiecznych złudzeń. Wolności nikt nam nie da. Wolność tę musimy wykuć sobie sami. Nie jakimś cudem, ale żmudnie krok za krokiem. Tu właśnie politycy zawodzą. Gdzie doszukać się myśli politycznej w akcję zjednoczenia, kiedy sami twórcy tego aktu twierdzą, że jest to dopiero "rama", a obraz zostanie namalowany później. Czy dziwić się należy, że taki jest rezultat? Jasne jest, iż nie ma co w te ramy wstawić. Nie ma osób, któreby mogły to zrobić, chociaż by dlatego, że brak im poparcia. Jednym z pierwszych kroków prawdziwego zjednoczenia całej emigracji powinno być zcalenie wszystkich stronnictw o tych samych zasadach ideologicznych. Oczywiście jest, że jeżeli mamy do czynienia z kilkoma odłamami tego samego stronnictwa, to już nie o sprawę chodzi, ale o zwyczajne ambicje osobiste. Jest to krok ciężki i wymagający pewnych ofiar, ale przecież tyle się mówi o pełnym poświęceniu dla wspólnej sprawy. Za jednym pociągnięciem, przywódcy partyjni uzyskaliby poparcie, co z kolei pozwoliło by na formułowanie jakichś wytycznych co do polityki, zmniejszając jednocześnie ilość skłóconych kółek. Wówczas nie byłoby powodów do żalu nad tym, że ten, czy inny prezydent nie chce uwzględnić woli ogółu. Prezydent byłby wtenczas tym, czym być powinien, tj. pierwszym obywatelem w państwie, stojącym na straży prawa, czuwającym nad tym, by wola narodu nie była ignorowana. Nie miałyby podstaw ani możliwości na to, by warunki dyktować.

Co stoi na przeszkodzie, aby tak prosty i tak oczywisty środek zastosować dla rozwiązania problemów emigracyjnych i doprowadzenia do prawdziwej reprezentacji całej Polonii? Przede wszystkim to, że stronnictwa te istnieją tylko w celowo stworzonej fikcji. Nie potrzebują się jednoczyć, bo są niepodzielną całością. Zadaniem ich jest właśnie wicherzyć i rozbić wszystkie uczciwe osiągnięcia. Są to nowotwory, sztucznie wychodowane w celu walki z prawdziwymi stronnictwami. Na rozkaz wprowadzają one zamęt, by nie dopuścić do porozumienia stronnictw, które mają rzeczywiste poparcie, w myśl starej strategii, że łatwiej zniszczyć małą drużynę, niżeli całe wojsko. Na przeszkodzie stoi perfidia ludzi, którzy wszelkimi sposobami i za wszelką cenę chcą utrzymać się, chociażby przy symbolicznej tylko, władzy. Zakłamanie tych, którym wydaje się, że wyrosli ponad naród i jego rad i wskazówek nie potrzebują. Z pomocą zaś przychodzą ci, którzy z niewiadomych przyczyn nie chcą się przyznać do pomyłki, choć wiedzą, że pomyłka jest rzeczą ludzką i za nią nikt ich sądzić nie będzie. Na przeszkodzie stoi to, że nie chcemy sobie powiedzieć prawdy. zasłaniamy się czym kto może, byle tej prawdy do własnej świadomości nie dopuścić. Nie chcemy, czy też nie możemy się zgodzić z tym, że dawno przestaliśmy być mocarstwem. Mając wszelkie dowody ku temu, że byliśmy nim li tylko w naszej imaginacji słuchamy tych, którzy dla własnych celów każą nam w dalszym ciągu w tę legendę wierzyć. Każdy przejaw zdrowej myśli politycznej tępi się nie przebierając w środkach. Mianem zdrajcy i jałtańczyka nazywa się każdego, kto śmie walkę o Polskę przedkładać ponad walkę o fikcje i symbole. Szkaluje się ludzi, którzy pierwsi zrozumieli, że jądym ratunkiem dla Polski jest stanąć do walki ramię w ramię z narodem i ocalić, względnie uzyskać najlepsze warunki dla całego narodu. Dlaczego te oszczerstwa? Czyżby wyrzuty sumienia nie pozwalały naszym londyńskim politykom na trzeźwą ocenę faktów, a ocena ta wychodzi na ich niekorzyść. Faktem jest, że Mikołajczyk wcale Jałty nie podpisywał, że nie miał wpływu na przebieg konferencji, ani jej wyniki. Wynik i przebieg Jałty należy przypisać tym, którzy zapatrzeni w naszą moc i potęgę, jak w cudowny talizman, pozwolili Churchill'owi i Roosevelt'owi stanowić o naszym losie. Pozostaje drugi fakt - naród znając lepiej sytuację w kraju, wzywał swoich przywódców do powrotu. Obowiązkiem każdego obywatela, a tym bardziej polityka było wezwania tego usłuchać. Wówczas trzeba byłoby zdobyć się na prowadzenie własnej polityki, opartej o własne siły. Należało zerwać z wygodnym życiem na Zachodzie, uniezależnić się od prawdziwych twórców Jałty. Trzeba było na tym, co nam zostało próbować tak poprowadzić naród, że nie tylko mielibyśmy niepodległość, ale i możliwość odzyskania ziem, któreśmy stracili. Postawa narodu była tego rodzaju, że już pierwsze wybory musiały być sfałszowane, bo były kompletnym odrzuceniem komunizmu. Dziś nie tych, którzy nigdy w możliwości zwycięstwa nie wierzyli, ale tych, którzy zdając sobie sprawę z następstw Jałty, stanęli do ciężkiej i beznadziejnej walki nazywa się jałtańczykami. Dziś ludzie, którzy mimo gróźb i presji starali się ocalić to, co jeszcze było można, by stopniowo w miarę rozwoju znaczenia Kraju i rozwoju polityki światowej, odzyskać to, cośmy utracili, na-

zywa się zdrajcami. Robi się to w imię "honoru", a zapomina się jednocześnie, że rzucając obelgi i oszczerstwa pod adresem tych ludzi, rzuca się obelgę na poważną część narodu, który niedwuznacznie wypowiedział swoją opinię, oddając im swoje głosy.

Patrząc na obecną sytuację polityczną Europy, trudno jest oprzeć się uczuciu zazdrości na widok znaczenia, jakiego nabierają Niemcy: - naród pokonany. Dzięki temu, że ich mężowie stanu potrafili spojrzeć na świat bez uczucia obrażonej dumy, są dziś na drodze zupełnej odbudowy. Podchodząc do życia z realistycznego punktu widzenia, nie mieszając pojęcia zdrady z pojęciem kompromisu, dochodzą z zastraszającą szybkością do głosu w polityce światowej. Przyjmując stan podziału terytorialnego jako coś dokonanego bez ich udziału, pracują nad tym, by podział ten znieść jako niesłuszny i napewno to osiągną, bo świadomie do tego dążą. Mało tego, coraz głośniej wypowiadają swoje żądania na temat rewizji granic, bo wiedzą, że choć jeszcze nie są potęgą, ale już zaczynają być partnerem, z którym trzeba się liczyć. Jest to przykład dość wymowny. Czy aby nasi londyńscy wodzowie wyciągną z tego wnioski? Wcale się na to nie zanosi. Po zmarnowaniu niejednej szansy, nasi politycy w dalszym ciągu nie mają własnych wytycznych do prowadzenia polityki zagranicznej. Po tylu doświadczeniach czy zwracają na tą, czy tamtą stronę oceanu, zależnie od tego, gdzie odbywają się wybory i gdzie w nadziei uzyskania głosów Polonii, rzuci się nic nie znaczące słowa na temat wyzwolenia. Od czasu do czasu ktoś rzuca słowa zarzutów pod adresem Zachodu, jak to miało miejsce w Albert Hall'u na obchodzie tragicznej rocznicy bitwy pod Monte Cassino, ale tym samym tchem daje się kredyt na polską krew. Czas już skończyć z fanfaronadą. Bohaterów mamy tylu, że nie jesteśmy w stanie wszystkich uczcić należycie. Chcemy tego, do czego każdy naród ma prawo: - chcemy OJCZYŹNY! Wszyscy bez względu na zapatrywania jesteśmy zgodni co do tego. Koniecznością naglejącą jest znalezienie takiej drogi, którą wszyscy moglibyśmy kroczyć i nad uzyskaniem niepodległości pracować. Czas schować fikcje i symbole do lamusa, a zastanowić się nad przystosowaniem się do wymagań chwili obecnej. Chyba, że uważamy, że wszystko już stracone i że Polska jest tylko tu - na Earls Court'ie. A to zmieni postać rzeczy!

-----  
Od Redakcji:

Wszelkie artykuły, umieszczane w rubryce "Wolna Trybuna" przedstawiają indywidualne poglądy autorów i nie muszą pokrywać się z poglądami Zjednoczenia CSOM jako organizacji, i za które Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

*mu ter*

DZIAŁALNOŚĆ ZJEDNOCZENIA CSOM I  
JEGO ORGANIZACJI CZŁONKOWSKICH:

Chrześci jańsko-Społeczny Ruch Młodych  
W. Brytania i Irlandia.

Zgodnie z postanowieniami Walnego Zjazdu odbywały się miesięczne zebrania w Londynie poświęcone referatom na temat rozwoju myśli i ruchów chrześcijańsko-demokratycznych w Europie. Referaty wygłaszali między innymi koleż. Gebhardt oraz kol.kol. Rutkowski i Gebhardt. Postanowiono urządzić serię week-end'ów dyskusyjnych poświęconych różnym tematom.

W ramach week-end'ów odbył się pierwszy z nich w dniach 10 i 11 lipca b.r. na temat polskich Ziemi Zachodnich i zagadnień polsko-niemieckich na obecnym tle międzynarodowym. Wygłoszono dwa referaty: jeden dotyczył zagadnień gospodarczych i ludnościowych naszych Ziemi Odzyskanych, a drugi omawiał ustosunkowanie się państw zachodnich i Niemców do tego problemu. Podczas pierwszej sesji przewodniczył kol. Wiśniewski, a referował kol. Gebhardt. Podczas drugiej przewodniczył kol. Kulczycki, referentem zaś był kol. Rudowski. W konkluzji dyskusji stwierdzono, że Ziemi Zachodnie wraz z zagłębiami krakowskim, czesko-morawskim i przy współpracy z ośrodkami przenysłowymi Węgier i Ukrainy stanowią naturalny ośrodek przenysłowy zdolny zaopatrywać w dużej mierze Środkową Europę. Pomimo wielu trudności stojących przed Polakami w związku z utrzymaniem tych ziem i pomimo silnej niemieckiej propagandy rewizjonistycznej federacja naszego rejonu Europy może być najlepszą odpowiedzią i argumentem za utrzymaniem naszych ziem zachodnich, które w takim wypadku stają się ośrodkiem zainteresowań nie tylko dla Polski ale i dla całego rejonu. Równocześnie permanentny podział Niemiec na Wschodnie i Zachodnie może rozwiązać problem niebezpieczeństwa niemieckiego, szczególnie o ile Niemcy Zachodnie znajdą się we Wspólnocie Sześciu, a Niemcy Wschodnie mogłyby się znaleźć w Federacji Europy Środkowo-Wschodniej.

CSRM - WBiI powołało do życia stałą komisję dla badania stosunków polsko-niemieckich i obrony naszych Ziemi Zachodnich. Komisja ta na głos doradczy przy zarządzie CSRM - WBiI, a może w przyszłości stanie się komisją doradczą przy zarządzie Zjednoczenia CSOM.

Dokładniejsze sprawozdanie z przebiegu tego week-end'u ukaże się w następnym numerze "Zjednoczenia".

Z inicjatywy koła CSRM w Dublinie odbyło się dnia 14.5.54 r. zebranie Tow. Hist. Uniw. Dublińskiego poświęcone sytuacji w Polsce. Przewodniczył kol. Wiśniewski, a referat wygłosił kol. Czaykowski pt. "Komunizm w Polsce". Opracował w nim wpływ filozofii marksistowskiej na wychowanie młodzieży oraz na kulturę i naukę. W żywej dyskusji i zebraniu brali udział profesorowie uniwersytetu Dublińskiego, miejscowi przedstawiciele świata nauki i młodzież. Referat był dużym sukcesem i odbił się echem w miejscowej prasie.

## Chrześcijańsko-Społeczny Ruch Młodych Francja.

Paryska Grupa Chrześcijańsko-Społecznego Ruchu Młodych odbyła swe miesięczne zebranie dnia 23-go maja. Zebranie poświęcone było pogadance o stanowisku chrześcijanina wobec problemów świata współczesnego. Pogadankę tę wygłosił po francusku kol. Arpad Raksanyi, delegat Generalny Sekcji Młodzieżowej Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii Środkowej Europy. Wobec długiej i ożywionej dyskusji, która wywiązała się po tej ciekawej pogadance, postanowiono powrócić jeszcze do tego tematu na następnym zebraniu.

.....

Prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznych Organizacji Młodzieżowych bawił w pierwszych dniach czerwca w północnej Francji, gdzie uczestniczył w kongresie francuskiego stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego (Mouvement Republicain-Populaire). Kol. J. Kułakowski konferował w Lens z kol. M. Kwiatkowskim, jrem, delegatem zarządu głównego Zjednoczenia CSOM w północnej Francji oraz z księdzem Lewickim, Dyrektorem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Tematem rozmów były głównie możliwości współpracy między KSMP a naszą organizacją. Podczas szybkiego objazdu kilku kolonii polskich w północnej Francji, między innymi Bruay-en-Artois, Divion i Barlin, kol. Kułakowski odwiedził miejscowych działaczy młodzieżowych (pp. Witkowskiego, Szambelańczyka, Ambrożego i innych) i zapoznał ich z działalnością Zjednoczenia CSOM.

Przewidziane jest zwołanie do Lens w pierwszych dniach lipca zebrania informacyjnego naszej organizacji na tantejszym terenie.

.....

## Ruch Młodzieży Chrześcijańsko-Społecznej Belgia.

Miesięczne zebranie RMCS - Belgia odbyło się dnia 8-go maja w Brukseli pod przewodnictwem kolegi Andrzeja Platara. Było ono poświęcone bieżącym sprawom wewnętrznym i kontaktom międzynarodowym. Kolega Kułakowski, prezes Zjednoczenia CSOM, zreferował pokrótce działalność zewnętrzną Zjednoczenia CSOM a zwłaszcza udział w Parlamencie Młodzieży Europejskiej, który odbył się w Wiedniu oraz stosunki z Chrześcijańsko-Demokratyczną Młodzieżą uchodźczą i zachodnio-europejską. Omówiona została także akcja RMCS'u w sprawie legalizacji dyplomów otrzymanych przez uchodźców na uczelniach belgijskich. Projekt ustawy w tej sprawie został, po lekkich modyfikacjach, jednogłośnie uchwalony przez Komisję Oświatową Belgijskiej Izby Deputowanych. Będzie on zapewne wkrótce poddany pod głosowanie na posiedzeniu plenarnym. Kolega Franciszek Gałazka wystąpił z inicjatywą przedyskutowania szeregu problemów poruszonych w encyklikach społecznych i wypowiedziach ostatnich papieży, trzymając się programu opracowanego przez grupę paryską CSRM'u - Francja. Na następnym zebraniu kol. Gałazka wygłosi pierwszą pogadankę z tego cyklu.

Z powodu zbliżających się dla wielu kolegów egzaminów, ter-

min następnego zebrania nie został dotąd ustalony.

Korzystając z krótkiego pobytu w Liege, prezes Zjednoczenia CSOM odbył rozmowę z jednym z tantejszych działaczy młodzieżowych kolegą Józefem Kiełtyką. Kolega Kiełtyka żywo zainteresował się naszą pracą i przyrzekł zainteresować się co do możliwości założenia grupy RMCS'u. w swojej kolonii.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH.

### Chrześci jańsko-Demokratyczna Unia Centralnej Europy.

Po uchwaleniu w kwietniu małych zmian w strukturze sekcji młodzieżowej CDUCE, polegających zwłaszcza na ustanowieniu specjalnego Biura Studiów i Dokumentacji, dysponującego budżetem Sekcji, działalność sekcji młodzieżowej CDUCE ześrodkowała się na przygotowaniu pracy tego biura oraz kongresu sekcji.

Program prac biura, który wejdzie w życie po wakacjach, przewiduje między innymi wydawanie biuletynu (informacyjnego) i broszur, organizowanie odczytów i zebrań dyskusyjnych, stworzenie centrum dokumentacji i współpracę z zachodnimi i uchodźczymi organizacjami młodzieżowymi o charakterze politycznym i ideowym.

Trudności finansowe nie pozwoliły dotąd ustalić daty i definitywnej formy kongresu. Sekretarz Generalny Sekcji prowadzi nadal starania dla uzyskania możliwości zwołania kongresu. Jeżeli dojdzie to do skutku, jednym z zadań kongresu będzie zmiana statutu, która pozwoli Zjednoczeniu CSOM wejść jako całość do sekcji młodzieżowej CDUCE. W przeciwnym wypadku, decyzja, przynajmniej prowizoryczna w tej sprawie zostanie powzięta bądź przez Komitet Centralny Sekcji, bądź przez specjalne zebranie sekcji, urządzone w Burges (Belgia) z okazji dorocznego kongresu Międzynarodowej Unii Młodych Chrześcijańskich Demokratów.

Następny numer biuletynu informacyjnego sekcji młodzieżowej CDUCE ukaże się w lipcu. Będzie on poświęcony studium stanowiska wobec komunizmu w różnych krajach Europy Zachodniej i Ameryki.

### Międzynarodowa Unia Młodych Chrześcijańskich Demokratów.

W Luksemburgu odbyły się w dniach od 3-go do 6-go czerwca b.r. staraniami MUMCD dwie sesje studiów poświęcone zagadnieniom społecznym. Sprawozdanie z tych sesji podajemy osobno.

Tegoroczny kongres Międzynarodowej Unii Młodych Chrześcijańskich Demokratów odbędzie się w Burges (Belgia) w dniach 7, 8 i 9 września. Zjednoczenie CSOM będzie mogło wysłać na ten kongres sześciu delegatów.

Rada Wolnej Młodzieży Europy Środkowo-Wschodniej.

W wyborach do Komitetu Wykonawczego Rady, jakie odbyły się w Komitecie Centralnym Rady Wolnej Młodzieży Europy Środkowo - Wschodniej w lipcu b.r. w Paryżu, kol. J. Kułakowski został wybrany sekretarzem generalnym Komitetu.



--- 000 000 000 ---

OD REDAKCJI.

W ostatnim numerze naszego pisma prezes Zjednoczenia CSOM, kol. J. Kułakowski, bardzo jasno zobrazował trudności, na jakie natrafia wydawanie naszego pisma i zaznaczył przy tym, ... "iż warunki materialne wcale się nie zmieniły. Może i Twoja w tym trochę winna, drogi Czytelniku? .... Ufamy, że w czasie tej długiej przerwy odczułeś brak "ZJEDNOCZENIA", że zastanowiłeś się nad tym, że powziąłeś nowe postanowienia .... ".

Dzięki ofiarności koleżanek i kolegów oraz sympatyków Zjednoczenia CSOM udało się wydać już dwa numery "ZJEDNOCZENIA". Nie byłoby to jednak sprawiedliwe, gdyby tylko mała grupa ludzi miała ponosić cały ciężar pracy wydawania czasopisma a do tego jeszcze pokrywać koszt jego wydawnictwa. Koszta te, nawet przy bezinteresownej pracy, nie są małe jak na możliwości finansowe tej grupki:- własny koszt jednego numeru wynosi ok. siedem i pół pensa.

Przeto Redakcja gorąco apeluje do wszystkich organizacji członkowskich, by zechciały opodatkować się i wziąć na siebie odpowiednią część kosztów wydawnictwa.

Spodziewamy się więc, iż apel nasz znajdzie oddźwięk u wszystkich, którym rozwój Zjednoczenia CSOM i jego celów leży na sercu.

-----